Rok III. Gniezno 15. Września 1891. Nr. 9.

POLECENIA
KSIĘGARSKIE I KUPIECKIE

dla Duchowieństwa archidyecezyi Gnieźnieńsko-Poznańskiej, dyecezyi Chełmińskiej i Wrocławskiej.

„POLECENIA“ wychodzą 15. każdego miesiąca z przesyłką bezpłatną do wszystkich Księży powyższych dyecezyi.

Ogłoszenia należy przesyłać najpóźniej do 13. każdego miesiąca do ekspedycyi „POLECEŃ“ (księgarni J. B. Langiego) w Gnieźnie.

Cena wiersza jednołamowego 25 fen. Przy kilkorazowem powtórzeniu ogłoszenia udziela się odpowiedniego rabatu.

NOWOŚCI LITERACKIE.

— Arcybiskupi gnieźnieńscy, — Metropolici i Prymasi Polski od roku 1000 aż do roku 1821, t. j. do wydania bulli „de Salute animarum“ ś. p. Ks. officyała **Jana Korytkowskiego** († 14. Maja 1888 r.)

Obecnie został ukończony zeszyt III tomu V, obejmujący życiorys biskupów Poniatowskiego i większą połowę żywotu Krasickiego. Zeszyt ten jest bardzo ciekawy, pełen ważnych poglądów i opisów, wiadomości i szczegółów. Książę Michał Poniatowski był znakomitym biskupem, który na 3 stolicach: płockiej, krakowskiej i gnieźnieńskiej złożył dowody na stwierdzenie tej prawdy, że był rzeczywiście stworzonym od P. Boga na biskupa. Arcybiskup książę Poniatowski zaprowadzał wszędzie ład i porządek w kościołach, w parafiach, w dekanatach, archidyakonatach, w konsystorzach, w seminaryach, w których studya reformował, w odpustach, których nabożeństwo przepisywał, w misyach i rekolekcyach, które do dawnej wskrzesił świetności. Zaprowadził w całej archidyecezyi w 122 kościołach uroczyste 40-godzinne nabożeństwo, tak że przez cały rok bez przerwy dzień w dzień odbywały się błagalne modły przed wystawionym na ołtarzach Najśw. Sakramentem, nadto przepisał na każdą godzinę szereg nabożeństwa, wymieniając szczegółowo, które modlitwy, jakie rozmyślania, jakie kazania mają być głoszone, jakie pieśni i litanie śpiewane. Wielką też troską otaczał ubogich, chorych, żebraków i kaleki. Autor w życiorysie ks. prymasa Poniatowskiego zbija rozpowszechnione

twierdzenie, jakoby prymas się otruł w chwili szturmującego do jego pałacu ludu warszawskiego. Prymas był schorzały i trapiony słabością nieuleczalną, a gdy ujrzał dobijające się do jego pałacu rozwścieklone rzesze, gdy ujrzał pod oknami swemi szubienicę, dostał ataku apoplektycznego, który położył kres jego żywotowi.

Ostro ocenia natomiast Ks. Korytkowski biskupa Ignacego Krasickiego. Wielki poeta, ale mały patryota, i jeszcze mniejszy biskup; biskup, uwielbiany przez współczesnych dla swych talentów, dla swego dowcipu, lubił te tryumfy, dym kadzidła, biesiady i wesołe towarzystwa, wśród których jaśniał dowcipem, — ale praca apostolska, trudy biskupie, nie miały dla niego uroku. Zaledwie raz kiedyś pokazał się wiernym swym dyecezyanom na Warmii, których prawie nie znając, zarzucał im w liście pasterskim obżarstwo, lenistwo i pijaństwo. Wyforytowany z wielkim trudem po śmierci pobożnego biskupa Grabowskiego na biskupstwo warmijskie, które miało 400,000 złp. dochodu, najobojętniej patrzał na to, jak król pruski bez wszelkiej racyi Księstwo warmijskie zajął na swą własność, jak dochody kapituły, liczącej 15 prałatów i kanoników, okroił na 14 tysięcy i kilkaset talarów, za co jeszcze urzędników kapitulnych opłacać trzeba było, podczas kiedy Biskup pobierał 20,000 talarów. Za to książę-poeta jeździł do Berlina i Poczdamu, bawił się z Fryderykiem II, pisywał Monachomachie i starał się przypodobać królowi pruskiemu, w rozmowach z którym nieraz o praktykach i instytucyach Kościoła dowcipne z ust jego padały słowa. Był za to lubiany w Berlinie. Król Fryderyk Wilhelm II, mimo, że był bardzo oszczędny, zapłacił za niego aż 50,000 talarów długów, mimo to zobowiązania księcia-biskupa wynosiły około r. 1791 blisko 90,000 tal. Te długi, które mu spać nie pozwalały, skłoniły go do antykanonicznego, rzec można symoniackiego kroku, aby bez wiedzy, kapituły i Stolicy apostolskiej traktować z biskupem chełmińskim Hohenzollernem i z królem pruskim Fryderykiem Wilhelmem II, o przybranie Hohenzollerna za koadjutora z prawem następstwa, za co koadjutor zostawszy zastępcą jego, płacić będzie rocznie 6000 talarów z pozostałych jego długów, aż je wypłaci. Ciekawy zaiste przemysł, na który się i Biskup chełmiński zgodził, a który tylko dla tego nie przyszedł do skutku, że go król pruski odrzucił, ucząc Biskupów, że się to sprzeciwia prawom kanonicznym. Po tej „rekuzie“, po tej nauczce książę poetów mniej bywał w Berlinie i zajął się uporządkowaniem archiwum biskupstwa warmijskiego, które we wzorowym zostawił porządku. Gdy w r. 1794 nagle umarł książę prymas Michał Poniatowski,

Fryderyk Wilhelm II obyczajem dawniejszych królów polskich, polecił kapitule wybór Krasickiego, a we Frauenburgu wyprowadził wybór Hohenzollerna, który bez obligu 6000 talarowej odpłaty został czem być pragnął, podczas gdy Krasicki z bogatszych jeszcze naówczas dochodów prymasowskich mógł swoje półmilionowe długi spłacić.

Tak daleko sięga w żywocie Krasickiego trzeci zeszyt V tomu Arcybiskupów gnieźnieńskich. Polecamy czytelnikom naszym to ze wszech miar zajmujące i pożyteczne dzieło. Krasicki jako Arcybiskup rządził archidyecezyą od r. 1795—1801. Po jego śmierci następuje wakans aż do roku 1807, od którego to roku objął rządy ostatni arcybiskup gnieźnieński Ks. Ignacy Raczyński aż do roku 1818, na którym się kończy szereg arcybiskupów gnieźnieńskich, a po którym zaczynają się arcybiskupi gnieźnieńscy i poznańscy.

Nakładem i drukiem J. B. Langiego w Gnieźnie.